

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 marke. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

## Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

### Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Minister wojny generał Bronsart Schellendorf podał się do dymisji, jaką cesarz Wilhelm przyjął, otóż wiadomość o której się teraz rozpisyje prasa niemiecka. Następcą jego mianowany został generał lejtnant Gossler, dotychczasowy komendant dywizyjny w Hesji. Jakoś coraz częstsze zmiany ministeryalne zachodzą w Niemczech. O powodach ustąpienia ministra krążą różne pogłoski, urzędowo jest znanem, że minister ze względu na zdrowie poprosił o dymisję, czemu jednakże nie dają wiary.

— O znanym urzędniku Schroederze śliczne opowiadają sprawy. Jednemu z naczelników plemion pokaleczył grzbiet, strzelając do niego śrótem, innego powalił o ziemię uderzeniem maczugi, sługę Frankenberga obić, kazał okuć w kajdany i przez 5 dni trzymał go bez pożywienia za to, że sługa nie chciał oczernić swego pana, za kradzież wstążki potrzaskał Schroeder jednemu murzynowi czaszkę. Sprawek podobnych podają mnóstwo. — Wstyd, wstyd prawdziwy dla niemieckiej kultury.

— Od 23 do 27 sierpnia odbędzie się w Dortmundzie 43 wiec katolików w Niemczech, aby radzić nad wspólnymi sprawami wszystkich katolików.

— Brat cesarza, książę Henryk, jak wiadomo, otrzymał jednoroczny urlop, który się kończy z dniem 1 października, potem książę Henryk wstąpi znów do służby jako kontradmirał. W tegorocznych wielkich ćwiczeniach floty nie weźmie książę udziału.

— Podatek od stempla przyniósł w miesiącu lipcu 698,162,80 marek; od 1 kwietnia zaś do 1 lipca 2,656,518,30 m. (160,279,17 marek więcej, aniżeli w roku zeszłym).

— Byłego gubernatora Kamerunu. Puttkamera powołano do Berlina, gdzie się ma usprawiedliwić z nowego skandalu. Zdaje się, że zamiast cywilizacji wywożą Niemcy do Afryki demoralizację.

— Schlettstadt w Alzacji zwyciężył przy wyborach do parlamentu kandydat katolickiej partii ludowej pan Spies. Konserwatystów i rządowców kandydat, pan Pohlsmann, otrzymał około 3000 głosów mniej. Wybory odbyły się ponownie, ponieważ parlament unieważnił przeszłe wybory z powodu licznych nadużyć prawa ze strony urzędników i konserwatystów.

**Hiszpania** musi zaciągnąć 500 milionów marek pożyczki, jeżeli chce przytłumić powstanie na Kubie. Wyspa ta jest z powodu wojny cała spustoszona i zubożała. Tak oświadczył w parlamencie prezydent ministerstwa Kanowas. To są nie bardzo pocieszające wiadomości dla obywateli hi-

szpańskich i dla tego też pewna część osób sprzeciwia się zaciągnięciu tak ogromnego długu.

**Persya.** Morderca szacha Nazredina został w Teheranie, stołecznym mieście Persyi, w zesłą środę powieszony.

**Egipt.** Włoski okręt wojenny Etna zabrał na Czerwonym Morzu okręt holenderski, który miał przywieść Menelikowi 40,000 flint i amunicją. W Afryce idą teraz Wosi i Anglicy ręką w rękę, jak się to pokazuje w wojnie z Mahdistami. Włosi odstąpili Anglikom fortecę Kasala, prawdopodobnie dla tego, aby się lepiej mogli rzucić na Menelika, który stawia Włochom coraz trudniejsze warunki pokoju. Generał Baldissera, wódz wojska włoskiego, wróci niebawem do Massanah.

### Encyklika Jego Świątobliwości Ojca św. Leona XIII o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Nikt tedy, jeżeli nie jest połączony z Piotrem, nie może być uczestnikiem władzy, albowiem byłoby niedorzecznością twierdzić, że człowiek stojący po za Kościołem, posiada w Kościele władzę jakąkolwiek. Ztąd też mając powyższe na względzie, wyrzucił św. Opat Milewitański Donatystom co następuje: »Naprzeciw bramom piekielnym otrzymał Piotr, jak czytamy w Piśmie św., klucze zbawienia, Piotr, naczelnik nasz, do którego rzekł Chrystus: Tobie dam klucze królestwa niebieskiego a bramy piekielne nie przemogą ich. Zkądże tedy ośmielacie się uzurpować dla siebie klucze królestwa niebieskiego, wy, którzy walcycie przeciwko stolicy Piotra?»

Atoli ordynacją Biskupów wtedy tylko można uważać za połączoną ściśle z Piotrem wedle nakazu Chrystusa, gdy Piotrowi jest podległą i posłuszną: inaczej czeka ją z konieczności rozproszenie i nieporządek panujący w tłumie. Ażeby zachować jedność i wspólność wiary w sposób należyty, nie wystarcza ani pierwszeństwo zaszczytów ani posiadanie władzy naczelnej: potrzeba bowiem bezwarunkowo rzeczywistej i najwyższej powagi, którejby cała społeczność była posłuszną. Cóż bowiem miał Syn Boży właściwie na oku, gdy klucze królestwa niebieskiego przyrzekał był jednemu jednemu Piotrowi? Że klucze oznaczają tutaj najwyższą władzę, nie pozwala wątpić ani zwyczaj przestrzegany w Piśmie św., ani zgodna opinia Ojców Kościoła. Nie wypada także inaczej tłumaczyć władzy, którą wyposażony został Piotr osobno albo inni Apostołowie wspólnie z Piotrem. Skoro zdolność wiązania, rozwiązywania i pasterzowania uprawnia Biskupów jako następców Apostołów do rządzenia swoim ludem na mocy rzeczywistej powagi, w takim razie też sama władza równy pociąga za sobą skutek wobec tego, któremu Bóg sam zlecił pasć »owce« i »baranki«: »Chrystus mianował Piotra nie tylko pasterzem, lecz pasterzem pasterzy: pasie tedy Piotr baranki,

pasie i owce, pasie dzieci i pasie matki; rządzi poddanymi i rządzi naczelnikami, albowiem w Kościele nie masz nic innego prócz baranków i owiec«.

Ztąd to pochodzą one osobliwe wyrażenia, którem posługują się Ojcowie starożytni, gdy mówią o Piotrze, wyrażenia, które wyraźnie wskazują na niego jako na stojącego na najwyższym stopniu władzy i powagi. Często zowią go »głową zgromadzenia uczeni, księciem Apostołów świętych, przywódcą chóru apostoelskiego, usty Apostołów, głową całej rodziny, przełożonym całego świata, pierwszym między Apostoły i filarem Kościoła«.

Wniosek z powyższego znajdziemy w słowach św. Bernarda, skierowanych do Papieża Eugeniusza: »Któżes Ty? Tyś jest arcykapłanem, kapłanem najwyższym, księciem Biskupów, spadkobiercą Apostołów. Tyś to ten, któremu wręczone zostały klucze, któremu powierzone owce. Prócz Ciebie są i inni oddźwierni niebios i pasterze owczarni; Tobie atoli przedewszystkiem przynależne te tytuły, albowiem odziedziczyłeś je w osobnem znaczeniu w wyższym stopniu aniżeli inni. Każdy z nich ma powierzona sobie poszczególną owczarnią, Tobie zaś powierzona została cała owczarnia, do której nie tylko owce, lecz także pasterze należą: Tyś sam pasterzem wszystkich. Pytasz, jako ci tego dowiodę? Ze słowa Bożego. Komuż, nie mówię już między Biskupami, lecz nawet między Apostoły powierzone zostały owce tak bezwarunkowo i bez zastrzeżeń? Jeżeli mię miłujesz Piotrze, pasze owce moje. — Jakież tedy? czyż może ludność tego lub owego miasta téj okolicy lub pewnego królestwa? — Moje owce! powiada; któżby nie rozumiał, że nie oznacza on tu niektórych lecz wszystkie? Gdzie nie masz rozróżnienia, tam też nie masz wyjątku«.

Odbiegałby atoli od prawdy i wyraźnie zwalczałby boskie urządzenia Kościoła, ktoby twierdził, że coprawda każdy Biskup pojedynczy podlega jurysdykcji Papieża rzymskiego, że atoli Biskupi jako ciała są niezależni. Toć przeznaczeniem i celem fundamentu jest zapewnienie spistości i siły raczej całej budowli, aniżeli pewnym jej częściom. Prawda ta jest w wypadku, o którym mowa, zupełnie oczywistą. Chrystus Pan bowiem pragnął, ażeby odporność podwalin Kościoła sprawiła, iżby bramy piekielne go nie przemogły. Każdy zatem uznać musi, że obietnica Boska odnosi się do całego Kościoła, nie zaś do jego części pojedynczo wziętych, albowiem bramy piekielne mogą je przemódz istotnie i też niejedne z nich w ten sposób uległy. (C. d. n.)

### Listy z podróży.

III.

Stanąwszy na dworcu w Krakowie, dopiero czuje się być w mieście czysto polskim. Nawolowanie służby kolejowej, komenda urzędników, ukłony, powitania, pozdrowienia — wszystko to po polsku brzmi w powietrzu i napelnia serce Polaka, przybującego zwłaszcza z pod panowania pruskiego, niewymownym urokiem. Cieszy cię to wszystko, ta swoboda, ten dźwięk mowy polskiej i prawie rzucić by się chciało pierwszemu lepszemu na szyję i powiedzieć:

»Panie, ja też Polak!« Ale oto już znowu żyd jakiś, widząc obcego z kufereczkiem, rozglądającego się po dworcu, idzie prosto na mnie, a zgiąwszy się pokornie w pałąk, pyta, czy nie chcę pieniędzy zmienić, lub czy chcę gdzie stanąć w hotelu w Krakowie, to mnie zaprowadzi. Podziękowawszy natrętnemu żydziakowi za przysługę, wykupiłem bilet na dalszą podróż, gdyż w Krakowie chcę się zatrzymać dopiero z powrotem, aby zwiedzić święte pamiątki tego miasta.

Z Krakowa idzie pociąg pięknymi równinami przez Bochnię, gdzie są kopalnie soli, do Tarnowa. Tu się przesiada, a udając się do Szczawnicy, spuszcza się ku granicy węgierskiej. Tu, im dalej na południe, tém okolica coraz więcej górzysta. Przy stacji Grzybów pociąg całą siłą pcha się na ogromną górę, okraża ją, a w końcu przez tunel, czyli przez przekop podziemny wychodzi na drugą stronę góry. Okolice tu biedna, zboża licho stoją po górach, a na dobitkę właśnie przed kilku dniami grad wyniszczył miejscami resztę nadziei rolnika. Biedny lud tutejszy, nie mogąc się wyżywić na swym kawałku ziemi, idzie w świat za zarobkiem. Wiadomo, że z Galicyi dużo ludu, zwłaszcza dawniej, puszczało się do Ameryki, a obecnie wychodźstwo do Brazylii przybrało tu wielkie rozmiary. Jechałem właśnie z człowiekiem, który zostawiwszy żonę i dzieci w domu, przez 5 lat bawił za zarobkiem w Ameryce. Opowiadał, że uskladał sobie kilkaset dolarów przez te 5 lat, a byłby więcej zarobił, ale 8 miesięcy był bez roboty. W domunie byłby tyle uciulał, a teraz kupi parę morgów roli i będzie pracował w swych stronach. Takie wychodźstwo nie byłoby wcale złe, ale wiele to ludzi, straciwszy to co mają, ginie marnie w nędzy po obcych krajach, nie mając za co wrócić do swój ziemi. W kącie tego samego wagonu, w którym jechaliśmy, bosy, owinięte płachtą, z której wyglądało po dwoje dzieci, jechały jakieś dwie niewiasty.

— Zapewne z daleka jechać muszą te kobiety — zagadnąłem mego galicyjskiego

## Popiel i Piast.

Powieść historyczna z IX-go wieku

9)

przez  
**E. Zorjana.**

(Ciąg dalszy.)

Popiel patrzył na ten bój spokojnie, tylko w oczach paliły mu się dwa płomienie. Otaczała go garść wybranych wojowników, którym się chciało rzucić w bój, ale rozkaz knezia powstrzymywał zapal. Wreszcie widzieli chwiejące się szeregi Niemców. Nie mogli się utrzymać w porządku, rosypywali się i gromadzili znowu w wielkie kupy.

Sam Popiel zadał w róg, który nosił u pasa, koń pod nim zarżał radośnie i wnet mała gromadka na dzielnych koniach wpadła w środek walczących. Kneź, acz mały wzrostem, zdawał się rość na koniu, na którym siedział, jak przykutą.

Spadli, jak chmura gradowa, trapiąc resztki walczących, waląc po łbach i barkach ciężkimi mieczami i toporami. Walka trwała krótko. Niemcy zaczęli bezładnie uciekać. Kneź rozpuścił konie w pogoń, nie chciał żywej nodze dać ujść, zaciekłość biła mu z oczu. Pędził sam prawie i rąbał uciekających. W tem koń pod nim się zwinął i runął jak długi, przytłaczając sobą jedną nogę jeźdźcy. Dwóch jeźdźców uciekających zatrzymało się, aby poskoczyć ku Popielowi. Poznali go po bogatym stroju i czerwonej kneziowskiej czapce. Jeden z nich już mierzył mieczem w głowę, gdy nagle uczuł straszne pchnięcie w

»Amerykanina« — który już angielskim zwyczajem zwykł odpowiadać na każde pytanie: »Yes« (tak).

— Kobiety te jadą aż z Ameryki — odpowiada mi mój towarzysz. — Pojechały one z mężami do Ameryki, tam chłopcy roboty nie mają, więc kobiety wracają z powrotem do domu same, a mężczyźni czekają tam za robotą.

Aż mnie litość wzięła tych biednych kobiet. Wlece się to setki mil lądem i wodą, po nieznanym stronach, nie znając języka, popychane, pogardzone i wyśmiewane wszędzie, a nierzadko ginie gdzie marnie z głodu i nędzy.

Dojeżdżamy do stacji Stary Sącz, z kądem jeszcze wozem trzeba jechać sześć mil do Szczawnicy. Ponieważ już wieczór nadszedł i około północy dopiero dostać się można na miejsce, więc postanowiłem zanocować w Starym Sączu. Miejsce to nędzne, jakiejby w Prusach nie znalazł, a wszystkie prawie one tu takie. Brak zarosły trawą, domki pozapadane, brudne i ciemne sklepiki, wśród których uwija się żydostwo — oto cały obraz. Jedyne kościół dość wspaniały, szkoda, że zamknięty, ale na zewnętrznej ścianie znalazłem tablicę opiewającą, że królowa Marysienka, żona króla Jana Sobieskiego, mężowi swemu tudotąd wyjechała naprzeciw, gdy po odsieczy wiedeńskiej wracał do domu. W r. 1883, w 200 rocznicę odsieczy wiedeńskiej, obywatele Starego Sącza na pamiątkę tę tablicę wmurowali.

Mój Boże! Gdzie się podziały te czasy, kiedy król polski bronił Niemców i chrześcijaństwa pod Wiedniem — i któż nas dziś obroni?

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska diecezja.** Ks. prob. Lehman w Rastemborku (Rastenburg Ostpr.) prosi o datki na budowę kościoła. Podobną prośbę zanosi ks. kuratus Bader na budowę kościoła w Szczytnie (Ortelsburg).

**Chełmińska diecezja.** Najprzew. ks. Biskup w sobotę przed poł. wyjechał

piersi i padł na ziemię. Drugi był już tuż przy nim, chcąc pomścić się śmierci rodaka, ale ten, który pierwszemu wpakował w pierś oszczep, rzucił się na niego z gołymi rękoma, chwytając za gardło. Trzymał go niby żelaznymi kleszczami, szamotał się przez chwilę, potem obaj padli na ziemię. Tu straszna rozpoczęła się walka. Kościste, mocne palce wpijali sobie w gardła, gryzli się zębami, krew im oblewała twarze, a żaden nie chciał paść przeciwnika. Wreszcie Niemiec, leżący na spodzie, chrapanął straszliwie, oczy mu wybiegły na wierzch, ręce opadły bezsilnie.

Nadbiegło kilku naszych, kneź już zdołał wydobyć się z pod przywalającego go konia, wszyscy patrzeli ciekawie na koniec walki. Popiel pierwszy zbliżył się do swego obrońcy. Leżał jak martwy. Dźwignął go z ziemi, podtrzymywał na nogach i teraz dopiero poznał, komu był winien ocalenie.

— Kraska! — zawołał — bogowie niech ci błogosławieństwem nagrodzą.

Kraska odetchnął z głębi piersi, twarz otarł z krwi rękawem i spojrzął radośnie na knezia.

— Żyjecie, miłościwy panie? — wymówił cicho, bo mu jeszcze pierś i gardło ścisnęła walka z wrogiem.

— Tobie to winienem!

Kneziowie i wojsko zaczęli się gromadzić koło Popiela. Wszyscy dziękowali bogom za ocalenie pana, ścisnęli Kraske, który acz młody, takim dzielnym się okazał w boju.

Sciemniać się zaczęło na dobre. Na

na Starogard i Berlin do Fuldy na narady Biskupów pruskich.

— 8-dniowa misya w Przysiersku w dekanacie świeckim rozpocznie się w sobotę dnia 22 sierpnia. Słusznie spodziewać się można, iż udział wiernych w całej okolicy będzie bardzo wielki.

**Bawarya.** Arcyks. austriacki Józef podarował do kościoła w Werishofen — gdzie to mieszka znany ze swych kuracji wodnych ks. Kneipp — dwa piękne malowane okna. Jedno z nich przedstawia św. Elżbietę, a drugie św. Stefana. Trzecie okno kolorowe sprawił hr. Szechenyi.

**Francya.** W Thonon przy Annecy, tam się stykają Francya, Szwajcarya i północna Sabaudya, budują obecnie wielki kościół pod tytułem św. Franciszka Salezego, Doktora Kościoła, Patrona prasy katolickiej. Tam właśnie ten Święty 14 września 1594 r. rozpoczął swą misję apostolską, aby całą prowincją Chablais wyzwolić od kalwinizmu.

**Rzym.** Kardynał Perrand, Biskup z Autun, znany przyjaciel Polaków, pojechał do Rzymu po kapelusze kardynalski, zawiózł Ojcu św. prośby 270 członków episkopatu, wielu książy i innych znakomitych osób o policzenie w poczet Świętych błogosławionej Małgorzaty Maryi Alacoque, Wizytki, zmarłej r. 1690, której Zbawiciel objawił pragnienie swego Najśw. Serca w klasztorze Paray le Monial, w diecezji Autun.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

Wiadomości z Warmii i z dalszycy stron.

\* **Olsztyn.** W niedzielę znów była ładna bijatyka na ulicy Augusta i to pomiędzy żołnierzami. Ponieważ ulica ta jest brzydka i nieoświetlona, więc bez przeszkody mogli się tego poczuć.

— Tutejszy urząd prowiantowy kupuje dobry owies, zdrowe siano i długą słomę. — Fiskus wojskowy wydzierżawił kossary p. Funka na dalsze lat 10.

niebie gwiazd co chwila przybywało, lekki powiew wiatru orzeźwiał powietrze. Nasi rozkładali się na spoczynek, rozpalali ognie, a nieopodal cicho było na pobojuwisku. Wrogowie spoczywali obok siebie, jak bracia. Śmierć ich poprzyjaźniła, noc całą nie okryła, gwiazdy świeciły nad głowami. Czasem odezwał się jęk konających, a w dali pod lasem, słychać było wycie wilków zgłodniałych.

Obozowisko zwycięzców gorzało gestemi ogniami, radoowało się pieśnią wesołą. Z uciechy zwycięstwa nikt nawet nie płakał poległych.

Odpooczywano tylko dzień jeden. Gońcy już pospieszili z radośną wieścią daleko, w głąb kraju i na dworzec książęcy. Po palono ciała poległych, odprawiono obchód żałobny i ruszono w drogę.

Ciągnęły tłumy pieszych i konnych z wojewodami na czele, w porządku, z wesołą pieśnią na ustach. W pośrodku jechał Popiel, milczący, czasem trochę chmurny, obojętny na radość swojego ludu. Podparł się jedną ręką w bok, z pod brwi patrzył na liczne zastępy swoje, czasem konia poruszył, dawał mu folgę, niby spiesząc do domu.

Kneziowie go otaczali, ale nie próbowali z nim rozmawiać. Widzieli, że zaciął się jak niemy, pewno nad czymś ważnym myślał. Nie chcieli go drażnić, ale im przykro było, że nie dzielił ogólnej radości, on, który tak się rwał na tę wojnę. Myśleli, coby mu się stać mogło, ale nawet pomiędzy sobą nie mówili o tem. Mógł ich podstuchać, a choć mu byli stryjami, nie

— Od 10 sierpnia 1895 do 10 sierpnia 1896 rozdano w powiecie olsztyńskim 97 kart do polowania po 3 mr. i 276 kart po 15 mr.

— Obwieszcza się, że bank państwowy uszkodzonych pieniędzy nie przyjmuje. Kto posiada pieniądze pocięte, przedziurkowane, ten szkodę ponosi.

— Nowe stumarkówki puszczone teraz w kurs. Różnią się one nieco od starych stumarkówek. Na starych znajduje się na przedniej stronie tylko jeden stempel dyrekcji banku Rzeszy, na nowych stumarkówkach są już dwa takie stemple. Podpisy dyrekcji banku Rzeszy są też inne, aniżeli dotychczasowe. Dotąd było 7 podpisów, a teraz jest ich 8.

\* **Zyborg.** Przy kąpieniu utopił się 48 lat stary czeladnik krawiecki Otto Nordrich.

\* **W Niborku** biegunka grasuje tak silnie, iż władza rozporządziła tymczasowe zamknięcie wszystkich szkół miejskich.

\* **Ostruda.** Robotnica Kosicka w Bujakach podlewała ogień naftą, przyczem się jej ubranie zapaliło i nieszczęśliwa zmarła wskutek poparzenia. Widać, jak ludzie gazety czytają, że ciągle ostrzegania nie zdołają zapobiedz podobnej lekkomyślności, którą już tak wielu przypłaciło życiem.

\* **Ragneta.** Znaleziono tu w poblizkiej komorze na granicy rosyjskiej żołnierza zamordowanego, który przy sobie miał podobno 600 mr. Morderców nie wykryto.

\* **Rastembork.** Pewna panienska, cierpiąca bardzo na nerwy, napiła się ostrój trucizny. Natychmiast przywołany lekarz uratował ją. — Spłonęły tu stajnia, szopa i dom, w którym mieszkały trzy familie. Ponieważ mieszkańców nie było w domu, nie można było nic uratować.

\* **Królewiec.** Obwiesił się tu pewien człowiek, który przed śmiercią uwiadomił policją o samobójstwie. Przywołany lekarz nie zdołał go uratować.

\* **Królewiec.** Ofiarą straszliwych upałów, jakie panowały w ostatnich tygodniach, padło w Królewcu 41 osób, które umarły na udar słoneczny. Są to po większej części robotnicy, a także kilka kobiet znajdujących się między dotkniętymi żarem słone-

cznym. Dla osieroconych rodzin po tych nieszczęśliwych zbierają teraz składki.

\* **Malbork.** Pewna dziewczyna zjadła dość wielką ilość czerwonych lepków od zapalek, chcąc się otruć. Nieszczęśliwą odstawiono do domu ohorych. Przyczyną do tego miał być podobno narzeczony, który ją opuścił.

\* **Gdańsk.** W piątek został pierwszy burmistrz p. Delbrück przez prezydenta regencyjnego v. Holwede uroczystie w swój urząd wprowadzony.

\* **Gdańsk.** Pewien robotnik napastował w ubiegłą sobotę tak brutalnie jakąś młodą dziewczynę, iż ta widziała się zmuszoną poprosić policjanta Kupke o pomoc. Gdy tenże chciał napastnika aresztować, wyciągnął robotnik nagle rewolwer i strzelił cztery razy do policjanta. Dwa strzały zraniły go dość ciężko, tak, iż krwią zbroczonego trzeba było oddać do lazaretu.

\* **Chełmża.** Podczas pożaru domu siodlarza p. Stefańskiego pokradli złodzieje przy »ratowaniu« z sąsiednich zagrożonych dużo wartościowych rzeczy. Pomiędzy innymi skradziono mistrzowi krawieckiemu Kondłowi towaru za 450 mr.

\* **Elbląg.** Uczeń malarski, 18-letni syn właściciela Czarneckiego, terminujący u malarza Demuta, zatrudniony był w sobotę u pewnej pani malowaniem pokoju. Przy tej sposobności pokłócił się z nią co do doboru farby. Przywołany majster skarzał ucznia za postępowanie. Rozzłoszczony chłopak wypił sporo przygotowanej farby. Majster znalazł go leżącego bez zmysłów. Przewieziono go do lazaretu, gdzie zmarł nazajutrz.

\* **Jastrowie.** Schwycono opryszka, który napadał i rabował w okolicy ludzi. Jest nim kilkakrotnie więzieniem i cucht-hauzem karany Weiss, który 20 maja uciekł z zakładu obłąkanych w Świeciu.

\* **Do Sępólna** przybyło w poniedziałek zeszłego tygodnia niespodzianie kilku urzędników z rozkazu prokuratury i w Chojnicach w celu przeszukania mieszkań trzech żydów, których następnie przyaresztowano i natychmiast do więzienia w Chojnicach

łów, a tylko kneź ze stryjami wjechał w zamek.

W progu witała ich Adela z uśmiechem radości, że znów oglądać mogła męża zdrowo i cało.

— Bywaj mi, a na długo, bo ci się spokój i wypoczynek należy — przemówiła.

Popiel tylko głową skinął, mileżał uparcie i wszedłszy do izby gościnnej usiadł na ławie, skinieniem ręki prosząc stryjów, by się rozgościli.

Podano jadło i miód stary. Popiel pił wiele i prędko, jakby go co wewnątrz paliło. Długo mileżał, aż wreszcie odezwał się:

— Na bogi stare klnę się, nie daruję tej hańby! Nie usnę, dopóki tego psa nie ubiję, a ścierwa jego nie obwieszę na wrotach mojego zamku, aby wszyscy pamiętali, co to znaczy sprzeciwić się kneziowi, mnie!

Stryjowie spojrzeli po sobie.

— Wy mi rękę podacie? — zapytał patrząc na nich przenikliwie.

— Brat to nasz...

— A ja wam nie krewny, nie kneź wam wszystkim, abyście pozwolili psu temu mnie uragać?

— Będziem go nakłaniali do zgody.

— Do zgody! — zaśmiał się Popiel — a jakąż może być zgoda pomiędzy mną a nim? Ja zgody nie chcę, tylko jego lba dzikiego!

Nikt nie chciał odpowiadać.

— Ze mną, czy nie!? zapytał kneź.

— W dobrej sprawie zawsze z tobą — odpowiedział Władysław.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

odstawiono. Chodzi podobno o namowę d krzywoprzysięstwa i ułatwienie ucieczki tym, którzy złożyli fałszywą przysięgę. We wtorek przyaresztowano czwartego, a w środę piątego żyda w tej samej sprawie. Naturalnie, że cała sprawa narobiła wiele hałasu.

\* **Gniezno.** W poblizkiej wsi Sk. (?) odkryto u ceglarza G. tajemną rzeźnię. Tu zabijali rzeźnicy, zdaje się od dłuższego czasu, świnie chore na czerwone, jako też chore bydło rogate, a mięso sprzedawali w mieście. Należy się tym »przedsiębiorcom«, którzy tak lekkomyślnie wystawiają zdrowie i życie bliźnich na szwank, surowa kara.

\* **Poczdam.** Podziw wzbudzającego panowania nad sobą dowiódł tu pewien robotnik. Przy przesuwaniu wagonów został przez pociąg tak nieszczęśliwie rzucony na szyny, że koła odcięły mu prawą rękę tuż przy ramieniu. Robotnik posiadał tyle siły, że podniósł odciętą rękę i udał się do bióra służby kolejowej, z kądem go odesłano do lazaretu.

## ROZMAITOŚCI.

**Hojny Bismark.** W dniu urodzin Bismarka, w roku zeszłym urządzono w kopalni Ludwika pod Rehlinghausen, uroczystość na cześć Bismarka; właściciel kopalni nakazał górnikowi Józefowi Kampowskiemu, ażeby dał kilka strzałów z moździerza. Górnik wypełnił rozkaz, a przy tem nabój eksplodował i okaleczył Kampowskiemu rękę, którą odjąć musiano. Nieszczęśliwy kaleka dopiero po kilku miesiącach otrzymał rentę w wysokości 376 marek. Nie chciano nawet przyznać górnikowi renty, i dopiero sąd rozstrzygnął na jego korzyść, wywodząc, że górnik z rozkazu swych chlebodawców strzelał, przeto czynił to jako służbę, więc mu się renta należy. Przyjaciela poradził górnikowi, ażeby, ponieważ okaleczał z powodu urodzin Bismarka, udał się do bogatego księcia, a tenże go napewno małym datkiem wspomógł. Kampowski usłuchał tej rady i wystósował do ks. Bismarka prośbę, dołączając świadectwa, opisujące z jakiego powodu jest kaleką. Lecz jakżeż się rozczarował! Dostał oto odpowiedź nie od Bismarka, lecz od jego sekretarza, który mu doniósł, iż instrukcja nie pozwalała na to, aby podobne prośby, do których są świadectwa dołożone, księciu Bismarkowi przedkładał. Kancelarya księcia Bismarka niema tylu urzędników, ażeby wdawała się w szerokie odpisy. — Naturalnie.

**Straszną** zbrodnią popełnił leśniczy w Łopuszynie pod Kielcami, który nagle dostał obłądu. Z nożem myśliwskim w ręku rzucił się on na syna zarządcy dóbr i zranił go znacznie. Parobcy widząc to, związali go i odstawili do domu, gdzie na prośbę chorej żony uspokojonego już leśniczego z więzów uwolniono. Skoro się tylko ujrzal wolnym, rzucił się na swą żonę i zakłócił ją nożem, poczem pobiegł do stajni, wsiał na konia i uciekł. Po dłuższym szukaniu ujęto go.

**800 igieł w ciele!** W tych dniach dokonano w New Yorku jednego z najciekawszych badań za pomocą promieni Röntgena. W mieście tem żyje piękna 21 letnia dziewczyna, nazwiskiem Malwina Morford, która cierpi na nieuleczalną chętkę polykania igieł, lub wpychania ich sobie w ciało. Mania ta, jak stwierdzają chirurzy i lekarze w zakładach dla obłąkanych, jest we wszystkich krajach bardzo rozpowszechniona. Wypadek, o którym mowa, jest o tyle ciekawszy, że chora przeszła już 100 bolesnych operacji, w których lekarze wydobyli z jej ciała najmniej jak 800 igieł. Dziewczyna przeczy stanowczo, by kiedy igły polykała, lub je w ciało wpychała. Przypuszczać więc należy, że czyni to w chwilach niepoczytalności. Igły wędrują, jak wiadomo po całym ciele i sprawiają pacjentce ogromne cierpienia. Dr. F. L. Burrows zarządził zdjęcie fotograficzne, za pomocą promieni Röntgena, prawego ramienia pacjentki. Na otrzymanym obrazie widocznych było co najmniej 30 cienkich, czarnych pasków, które siedzibę igieł wskazywały. Usunął też zaraz 9 igieł, musiał jednak zaprzestać dalszej operacji z powodu zbyt wielkiego upływu krwi. Młoda pacjentka pozostaje pod ciągłą opieką matki i trudno doprawdy wyjaśnić, z kądem bierze igły, które jej zatruwają życie i niszczą zdrowie.

## Sprzedż drzewa.

— We wtorek, 25 sierpnia przed południem o 10 w Bartóltach, drzewo na opał i na pożytki z obwodów Nerwik i Leszno.

chcieli go wprowadzać w gniew, w którym był straszny.

Kraska jechał tuż za kneziem i ciekawie nań patrzył. I on widział zmianę w Popielu, a wiedział więcej niżli inni, bo tyle razy nasłuchiwał się w ciche noce, co pan do siebie mówił. Nie rozumiał jeszcze wszystkiego, ale mu dziwnie jakoś było smutno. Przylgwał do swego pana, a przecież przeczuwał, że on coś złego myśli i lękał się. Postanowił za powrotem do zamku opowiedzieć wszystko bratu swego ojca, który mu jeden z blizkich na ziemi pozostał, a mieszkał nie daleko i był mu jak ojciec rodzony. Luźne słowa i myśli kołatały się po głowie chłopca i spokoju mu nie dawały. Chciał jak najprędzej poradzić się i dowiedzieć, co by to wszystko znaczyło, co kneź ciągle sobie powtarzał, co nim miotało we dnie i w nocy.

Po drodze witali zwycięzców starce i kobiety w domu pozostali, a wszędzie brzmiały radosne pieśni.

Dojeżdżali do zamku. Na równinie widać było tłum ludzi. Kobiety w białych chustach na głowach i starce posiwiali, czekali tu powrotu swoich i knezia, który ziemię od największego nieszczęścia wybawił. Okrzyki dobywały się z tysiąca pierśsi, a na wałach grały rogi bojowe.

Kapłani wyszli z świątyni, strojni w białe szaty, z wielkimi laskami i znakami bóstw, przez naród czczonych. Wszystko chyliło się do nóg knezia, który na chwilę rozechmurzył czoło, ale radość do serca nie wróciła.

Wojownicy rozłożyli się u stóp wa-

# 200 marek nagrody!

otrzyma ten, kto o mordercy chłopca Ryszarda Dymańskiego, który w nocy z 6-go na 7-go lipca 1896 roku w Olsztynie w domu ulicy Karóla nr. 5 wskutek przebieciem noża zabity został, podania zrobi, które do ukarania sprawcy doprowadzą. Uwiadomienia są jak najprędzej u sędzi śledczego, u prokuratorowi lub u władzy policyjnej w Olsztynie do sprawy przeciw Arczyński i consortes — II. J. 548. 96 — do podania.

Olsztyn, dnia 1<sup>go</sup> sierpnia 1896 r.

Pierwszy prokurator

**Flenck.**

Wielka wyprzedaż towarów konkursowych.

**N. GRAU,**

Prosta ulica nr. 14.

CUKIER od 26 fen. za funt.

FARYNA « 25 « « «

MYDŁO « 16 « « «

RYŻ « 12 « « «

RYŻ MIELONY (Gries) 13 fen.

KAWA od 1 marki za funt.

NAFTA (petreola) od 12 fen. za ft.

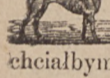
Dalej polecam mój skład różnych

LIKIERÓW, WINA, RUMU,

KONIAKU, CYGAR, FAJEK,

KIJÓW, PORTMONETEK itd.

po znacznie niższych cenach.

 Kto ma dobrze wyczonego psa pasterskiego, niech się zgłosi do mnie, gdyż chciałbym takowy kupić.

Jan Dreng

w Zofiaach (Sophienhof).

F. Hirschberg,

WARTEMBORK,

Zastępca browarów:

„Ponarth“ (spółka akcyjna) w Królewcu,

„Waldschlösschen“ w Olsztynie

poleca jasne i ciemne piwo »Ponarth«,

litr po 22 fen., w butelkach:

10 butelek (3/8 litra) 1 mr.

Piwo »Waldschlösschen«, jasne

i ciemne, za 1/8 beczki (17 do 18

litrów) 3 mr., w butelkach: 12

butelek (3/8 litra) za 1 mr.

Mam na sprzedaż dom mieszkalny o

trzech pokojach z dwiema komorami,

otoczony ogrodem owocowym prawie

w środku wsi. Do tego należy się stajnia.

Wszystko w dobrym stanie i pod dachówką.

Dom ten nadaje się do urządzenia kupiectwa.

Edward Jackowski

w Szywałdzie, stacya pocztowa Klewki.

**Słonine**

wędzoną poleca za funt

50 fen., aby zapas usunąć.

G. Eschholz Następca

właściciel M. Steiner,

rynek nr. 18/19.

Wszelkie środki lecznicze, rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakres drogerii wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerya

Franciszka Vonberg'a

Wartembork.

**TAPETY,**

tylko w najpiękniejszych i najmodniejszych wzorach poleca

G. Vollerthun,

rynek remontowy.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

poleca

**Książki do nabożeństwa**

polskie i niemieckie w oprawach zwyczajnych i ozdobnych, od 25 fen. za sztukę począwszy, aż do najdroższych.

**PARCELACYA.**

200 mórg ziemi w obwodzie gminnym Biskupiec ma być w krótkim czasie rozparcelowane. Kupcom na parcele dostarczy się na pobudowanie budynków cegłę po jak najtańszej cenie i bezpłatnie dowiezie. Zarówno pierwszy raz uprawi się ziemię podług życzenia do siewu. Bliższych wiadomości udzieli

Dobro Lipowo pod Biskupcem.

—→+ Szczawnica, ←—

zakład zdrojowo-kapielowy, klimatyczno-żentyczny i kefirowy w Galicyi, w pobliżu brzegów Dunajca. Zakład zdrojowy znajduje się w dolinie otoczonej wyniosłymi górami, wstrzymującymi działanie wiatrów, powietrze czyste, orzeźwiający, podobne do powietrza okolic podalpejskich, zalecanych na miejsce pobytu dla osób osłabionych.

**Woda szczawnicka** zalecaną bywa ze skutkiem pomyślnym w chorobach: narzędzi oddychania, trawienia, dróg moczowych, narzędzi płciowych, zbroceń odżywiania, chorobach nerwowych itd. itd.

Gości kąpielowych jest dotąd 800.

Wszelkie interesa na miejscu załatwia Zarząd zdrojowy, gdzie się należy udawać z zamówieniem mieszkania, adresując listy: »Do Zarządu Zakładu zdrojowego górnego przez Stary Sącz w Szczawnicy, na ręce W. Feliksa Wiśniewskiego«, albo »Do Zarządu Zakładu kąpielowego na Miedziusiu w Szczawnicy, na ręce W. Dra Kołaczekowskiego«.

Wielce Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy pozwalam sobie donieść jak najuniżej, iż dotychczas przez p. Rich. Bauera pod firmą G. Eschholz Nast. — rynek 18/19 — prowadzony

**interes kolonialny, materyalny i destylacya**

z dniem 1 sierpnia przejąłem i takowy nadal bez przerwy prowadzić będę pod firmą

**G. Eschholz Następca.**

Zadaniem moim będzie, Szan. Odbiorców tylko jak najlepszym towarem sumiennie obsłużyć. Polecając się łaskawym względem moich Szanownych Odbiorców, pozostaję

Z wysokim szacunkiem

**M. Steiner,**

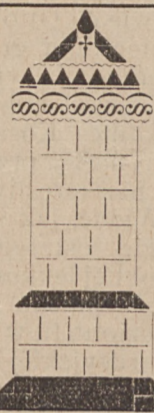
pod firmą: G. Eschholz Następca.

Mój w ulicy Gutsztaekiej nr. 27a położony

**SKŁAD KOŁONIALNY I DELIKATESOW**

także nadal prowadzić będę i proszę Szanowną Publiczność o dalsze względy.

**M. Steiner.**



Fabryka

**pieców**

Franciszka Lehnardt

w Olsztynie

przy ulicy

**Olsztyńkowej**

(Hohensteinerstr.)

poleca

wszystkie gatunki

**pieców kafl.**

po taniach cenach.

Baczność panowie gospodarze!

Następujące środki powinien każdy gospodarz, który się chce uchronić od strat, posiadać w domu:

Środek przeciw żółtom i influencyi u koni, przeciw kolkom, robakom i brak apetytu, przeciw odęciu bydła, zatrzymaniu mleka.

Cena każdego środka 50 fen.

Dalej polecam pewny środek przeciw czerwonce, środek na tasiemca, proszek mleczny itd.

Wł. Chrościelewski

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

Polecam mój skład sędzi z połowu 1896, najlepszej dobroci i po nader niskich cenach:

**crownbr. Ihlen**

za beczkę 22,50 mr.

**unbr. Matjes**

za beczkę 22,50 mr.

**Medium Fulls**

za beczkę 25,00 mr.

F. Hirschberg,

WARTEMBORK.

4 szachtmistrze i 100 tegich robotników znajdą dłuższe zatrudnienie przy budowie szosy z Lipowogodworu do Ranty, powiat lecki, stacya Wittmünden kolej południowa. Płaca dzienna 2 marki. Zgłoszenia przyjmuje

Barczyński

przedsiębiorca budowli

w Przystani pod Trygortem

(Przystanien bei Thiergarten

Kreis Angerburg Ostpr.)

**2 czeladników**

**i 2 do 3 uczeni**

przyjmie natychmiast

Bernard Gromelski,

mistrz kowalski w Olsztynie,

ulica Wilhelmska nr. 4/5.